

Jacek Burnus

Symposium z okazji 20 rocznicy encykliki "Humanae vitae"

Collectanea Theologica 59/3, 169-172

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

br. JACEK BURNUS CSsR — br. RYSZARD HAJDUK CSsR, TUCHÓW

SYMPOZJUM Z OKAZJI 20 ROCZNICY ENCYKLIKI «HUMANAE VITAE»

25 lipca 1968 roku Ojciec św. Paweł VI ogłosił encyklikę *Humanae vitae*. Ten dokument dotyczący zasad moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego do dziś wywołuje protesty i krytyki wielu kręgów, zarówno spośród przeciwników Kościoła, jak i tych, którzy uważają się za gorliwych katolików. Skąd ten opór wobec nauczania Kościoła o przekazywaniu życia ludzkiego? Czy stanowisko Kościoła w tej kwestii jest bezspornie słuszne, a jeśli tak, to w jaki sposób sprostać zaleceniom encykliki?

Na te pytania próbowali znaleźć odpowiedź uczestnicy Sympozjum naukowego Instytutu Jana Pawła II KUL oraz Instytutu Studiów nad Rodziną ATK. Odbyło się ono w Warszawie w dniach 27—29 października 1988 roku w gmachu Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego na Bielanach. Pierwsze słowa encykliki — DAR LUDZKIEGO ŻYCIA — stały się hasłem wywoławczym dla specjalistów z różnych dziedzin naukowych, którzy na gruncie filozofii, teologii, antropologii, psychologii, socjologii, pedagogiki i medycyny starali się dotrzeć do źródeł oporu wobec prawdy o ludzkim życiu, wykazać niepodważalną słuszość jej fundamentów oraz zachęcić do jej przyjęcia.

Ks. bp prof. Stanisław Smoleński z Krakowa wygłosił referat zatytułowany *Wkład arcybiskupa krakowskiego Karola kard. Wojtyły w pogłębienie nauki o małżeństwie w perspektywie dwudziestolecia „Humanae vitae”*. Obecny biskup Rzymu jawi się w świetle tego referatu jako zdecydowany obrońca chrześcijańskiej antropologii i personalizmu, których źródła tkwią w prawdzie objawionej o człowieku stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek jako istota rozumna i wolna jest powołany, aby uczynić dar z siebie samego dla Stwórcy. Dlatego też miłość małżeńska, czerpiąc swój początek z Boga — Miłości — Ojca, ma być darem całej osoby dla osoby. Małżeństwo, rodzina jest szczególną wspólnotą, gdzie realizuje się pełnia człowieczeństwa osoby na drodze bezinteresownego daru z siebie, skoro osoba ludzka z natury swej koniecznie potrzebuje życia społecznego (KDK 25), zatem jedynie we wspólnocie może dokonać się pełny rozwój człowieka. Dopełnieniem wspólnoty małżeńskiej jest dziecko, dar i zadanie do wypełnienia dla rodziców. W ten sposób ich udziałem staje się mocny układ komunijny.

Antykoncepcja w tej perspektywie, zdaniem abpa K. Wojtyły, jest zaprzeczeniem daru całej osoby dla osoby, gdyż sztucznie wyklucza potencjalne rodzicielstwo i dlatego nie da się pogodzić ze współpracą w dziele miłości Boga — Stwórcy (KDK 50), która domaga się stosowania zasad Chrystusowych. To stanowisko ówczesnego arcybiskupa krakowskiego znalazło swe odbicie nie tylko w jego własnych publikacjach, ale również wpłynęło na redakcję rozdziału o małżeństwie w konstytucji soborowej *Gaudium et spes*, a także znalazło swój wyraz w treści encykliki *Humanae vitae*.

O. prof. Władysław Skrzydlewski, dominikanin z Krakowa, zaprezentował referat pt. *Geneza „Humanae vitae” w aspekcie filozoficzno-teologicznym*. Ułatwienia w komunikacji międzyludzkiej, zmniejszenie śmiertelności dzieci, zmiany obyczajowe oraz ekonomiczne wywołały na początku XX wieku dążenia do tworzenia nowych norm moralnych. Nastąpił wówczas atak na hierarchizację celów małżeństwa. Odtąd głównym celem nie miało

być przekazywanie życia, jak to zawarte jest w kanonie 1013 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego ogłoszonego w 1917 r. przez Benedykta XV, w oparciu o naukę św. Tomasza, lecz duchowa jedność małżonków, którą D. von Hildebrandt uznał nawet za istotę małżeństwa. Dlatego też akt pożycia małżeńskiego winien mieć przede wszystkim charakter jednoczący, a nie rodzący potomstwo. Teza ta jako jawna zachęta do szerzenia antykoncepcji została natychmiast odrzucona przez Stolicę Apostolską. Natomiast całkowicie zaaprobowano antykoncepcję, a nierzadko przerywanie ciąży, koła protestanckie. Z tychże kręgów moralność permissywna przeniknęła w środowiska katolickie tak dalece, że usiłowała wyrzucić swój wpływ na uczestników Vaticanum II.

Autor referatu ukazał następnie wpływ myśli filozoficznej na powstanie teorii permissywności, doszukując się jej korzeni w monistycznej koncepcji bytu, która następnie ewoluowała w poglądach Kartezjusza, Spinozy, Hume'a, aż wreszcie u Kanta przyjęła postać epistemologicznego subiektywizmu i relatywizmu, skąd tylko krok do relatywizmu moralnego, według którego każdy człowiek sam decyduje o tym, co jest słuszne. Ostatecznie okrucieństwa ostatniej wojny oraz rozwój mentalności konsumpcyjnej w Europie Zachodniej przyczyniły się do upowszechnienia permissywności moralnego, który uważa za dobre każde działanie, jeżeli tylko nie wyrządza szkody innym. Odpowiedzią Kościoła na permissywistyczne zachęty do swobodnego korzystania ze środków antykoncepcyjnych była encyklika *Humanae vitae*.

Implikacje antropologiczno-filozoficzne negacji „Humanae vitae” to temat referatu ks. dra Andrzeja Szostka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Bóg Stwórca obdarzył człowieka wolnością, aby sam mógł wybrać sposób realizacji podstawowego celu swego życia, jakim jest Bóg. Nie jest to równoznaczne z przyznaniem człowiekowi władzy decydowania o tym, co jest dobre, a co złe, jak tego chce subiektywizm moralny. Człowiek jako jednostka nie może tworzyć norm ogólnych, dlatego zrozumiałe jest, że nie ma podstaw do dowolnego ich ustalania, a co za tym idzie, do dokonywania niczym nie skrepowanego wyboru. Tymczasem wybór podstawowy w ujęciu teologii moralnej, w której zaznacza się wpływ filozofii I. Kanta, rozumiany jest w duchu subiektywizmu, a to oznacza, że „wolne” decyzje podmiotu dającego do określenia dobra wymykają się spod ocen dokonywanych w świetle obiektywnych norm moralnych. W takim ujęciu czyn człowieka wtedy zgodny jest z Bożym prawem, kiedy człowiek spełnia go z osobistym przekonaniem o słuszności takiego postępowania.

Ze względu na zmienność natury człowieka w trakcie jego dynamicznego rozwoju, zachodzi potrzeba wykonania autoprojektu na całe życie, zgodnie z którym jednostka ludzka będzie się rozwijać. W autoprojekcie tym winny być uwzględnione wymogi społeczne, niemniej człowiekowi wolno działać jedynie na mocy własnego wyboru, skoro sumienie ludzkie nie odczytuje norm, lecz tworzy powinność.

Takie stanowisko skłania do odrzucenia encykliki *Humanae vitae*, która nie zezwala na sztuczną regulację poczęć, a tym samym pozbawia człowieka możliwości dokonania własnego wyboru.

Wizja człowieka jako autokreatora jest z pewnością bardzo atrakcyjna, jednakże budzi zastrzeżenia z uwagi na sankcjonowanie subiektywizmu moralnego, zniekształcenie sensu wolności i samoubóstwienie człowieka.

Za Janem Pawłem II referent na zakończenie wymownie zaznaczył, że człowiekowi nie wolno się ani reizować, ani absolutyzować.

Ks. doc. Jerzy Bajda z Instytutu Studiów nad Rodziną w Warszawie, w odczycie zatytułowanym *Implikacje antropologiczno-teologiczne afirmacji „Humanae vitae”* nakreślił obraz człowieka widzianego w świetle encykliki. Autor referatu podkreślił, że miłość małżeńska jest Bożym powołaniem do wzajemnego oddania się osób, do pełnienia Bożego posłannictwa i do współ-

nego dążenia do świętości, zgodnie z charakterem sakramentalnym małżeństwa. Miłość ta jest ze swej istoty płodna, tak w sensie cielesnym, jak i duchowym. Człowiek obdarzony płodnością ma swój udział w nurcie historii tworzonej przez Boga. Nadto przez Wcielenie Chrystusa ciało stało się przestrzenią, w której wola stworzenia jednoczy się z wolą Ojca, a człowiek staje się podmiotem chwały Bożej. Gotowość dania siebie w miłości stanowi szczyt ludzkiego życia.

Obok powyższych implikacji doktryny encykliki, które składają się na obraz człowieka, ks. Bajda przedstawił elementy strony formalnej *Humanae vitae*, wskazując na:

- przewyciężenie dualizmu moralnego, dzięki czemu tak prawo naturalne, jak i prawo Objawione jawią się jako wyraz woli Stwórcy względem człowieka,
- znaczenie biblijnej prawdy o człowieku dla Kościoła, dla którego prawda ta jest składnikiem wiary i dlatego musi znaleźć swe odbicie w głoszonej przez Kościół nauce moralnej,
- sakrament małżeństwa jako znak zbawczej jedności Kościoła z Chrystusem, który zakładając Kościół, uczynił go odpowiedzialnym za realizację przymierza Boga z człowiekiem.

Doc. Maria Braun-Gałkowska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w swoim odczycie pt. *Psycholog w służbie „Humanae vitae”* określiła, czym jest powołanie w sensie ogólnym i jak można je odczytać, a następnie w kontekście tych uwag zajęła się szczególnym przypadkiem, jakim jest powołanie rodzicielskie. Stwierdziła powszechność — w sensie psychologicznym — powołania do rodzicielstwa. Powołanie to wprawdzie można odrzucić, ale byłaby to zdrada samego siebie, jak i innych. Powołanie rodzicielskie jest zatem apelem do wolności człowieka, a nie instynktem, za jaki często uważa się np. macierzyństwo.

Powołanie wymaga wiary w sens naszego działania i ofiary, ponieważ często bywa związane z dużymi trudnościami i wyrzeczeniami. Wypełnienie powołania rodzicielskiego musi być jednocześnie wychowaniem do odpowiedzialnego rodzicielstwa, jeżeli dziecko w przyszłości ma być zdolne do podjęcia trudu zrodzenia i wychowania swego potomstwa.

Dr Wanda Półtawska z Instytutu Teologii Rodziny w Krakowie w referacie pt. *Rola lekarza wobec życia w świetle encykliki „Humanae vitae”* zauważyła, że lekarz zobowiązywał się (ślubował) szanować i bronić godności ludzkiej, a tymczasem często występuje przeciwko etyce lekarskiej, usurpując sobie rolę stwórcy, proroka czy też sędziego. Tym samym jego działalność wymierzona jest nie tylko w godność, ale i w samą egzystencję człowieka. Lekarzowi nie wolno naruszać Bożej koncepcji stwórczej przez chociażby sztuczne zapładnianie kobiet, bo to należy do Bożej „kompetencji”. Nie wolno ingerować w ludzką płodność — nie ma bowiem „niewinnych” środków antykoncepcyjnych, które by nie szkodziły życiu, zdrowiu, płodności — czy też w imię miłosierdzia pozbawiać kogoś życia.

Zadaniem każdego lekarza jest tak ukazać problematykę moralną, aby inni lekarze poszli za nim, a jego postawa ma być tak jednoznaczna, aby przyciągała innych, tzn. ma być dla nich świadectwem. Zdobytą zaś wiedzę lekarz zgodnie z rozumem i wiarą ma przekazywać ludziom, żeby człowiek miał właściwe rozumienie swej płciowości.

Prof. Teresa Kukołowicz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zaprezentowała wykład pt. *Socjolog i pedagog w służbie „Humanae vitae”*. W pierwszej części referatu omówiła służbę pedagoga na rzecz „*Humanae vitae*”. Służba ta może obejmować następujące grupy działań:

1. wychowanie wiernych do życia małżeńskiego i rodzinnego, które dokonuje się poprzez nauczanie i inne aktywne formy działania,

2. kształcenie kadr — zapoczątkowane przez ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego i ks. Karola Wojtyłę zaraz po wprowadzeniu ustawy o legalizacji przerywania ciąży, w którym zwraca się szczególną uwagę na przygotowanie katechetów w dziedzinie problematyki związanej z odpowiedzialnym rodzicielstwem,
3. przetwarzanie środowiska ludzkiego, gdyż realizowane wychowanie uzależnione jest w niemałym stopniu od warunków, jakie stwarza środowisko.

Podsumowując całokształt działań pedagogicznych prelegentka zauważyła, że Kościół w Polsce na wiele lat przed ukazaniem się encykliki *Humanae vitae* podjął działania na rzecz rodziny i odpowiedzialnego rodzicielstwa.

W drugiej części referatu poświęconej służbie socjologa autorka stwierdziła, że z badań socjologicznych przeprowadzonych w ostatnich latach wynika, iż nastąpił wzrost akceptacji dla naturalnych metod regulacji poczęć, która to akceptacja rośnie wraz z wykształceniem. Wzrosła również liczba kobiet korzystających z naturalnej regulacji poczęć, ale także liczba osób aprobujących stosunek przerywany. Autorka wskazała równocześnie na problemy związane z budżetem czasu polskich rodzin, modelem rodziny nuklearnej (2+1) oraz na relację między macierzyństwem a pracą zawodową.

Kończąc referat prelegentka zachęciła do koordynacji działań duszpasterskich z wynikami badań socjologicznych.

Ks. bp prof. Kazimierz Majdański z Instytutu Studiów nad Rodziną w Warszawie w zaprezentowanym przez siebie referacie pt. *Duszpasterz w służbie „Humanae vitae”* przedstawił posługę kapłana jako sługi prawdy, który jest świadkiem Boga i ludzi, posłanym przez Chrystusa, jak On został posłany przez Ojca. Ze związku z Chrystusem duszpasterz czerpie siłę, aby mógł odważnie głosić naukę Chrystusa, która często budzi opory. Prawda o znaku, któremu sprzeciwiać się będą, sprawdza się również na encyklice *Humanae vitae*.

Duszpasterz winien być sługą trudnej przemiany. Nauka Kościoła o naturalnej regulacji poczęć, którą głosi, wydaje się trudna, jednak owe wysiłki podnoszą godność człowieka i przysparzają dobra społeczności. Wszelkie zaś ułatwienia w tej dziedzinie nie idą w parze z Krzyżem, który zbawia i ocala. Bywa, że i człowiek posłany przez Chrystusa do głoszenia prawdy przeżywa wątpliwości, wtedy wsparciem dla niego jest nieomylna nauka Magisterium Kościoła.

W całej swojej działalności duszpasterz nie może znaleźć innej motywacji poza miłością Bożą. Bez Boga, bez Chrystusa niczego nie uda mu się dokonać. Tą miłością ożywiony ma miłować, nauczać i leczyć współczesnego człowieka.

Zakończone sympozjum pozwoliło nam wszystkim zastanowić się nad prawdą o darze ludzkiego życia, głoszoną przez Kościół w encyklice *Humanae vitae*, a widzianą z perspektywy nauk teologiczno-filozoficznych oraz społecznych. Oby prawda ta stała się żywą w sercach wszystkich ludzi dobrej woli.